

M A T E R I A Ł Y

Stanisław Salmonowicz

Sprawa Kurcyusza. Przyczynek do dziejów Komendy Głównej ZWZ-AK

Publikowana — w załączeniu do mego wstępu — relacja Ludwika Muzyczki dotyczy niejasnej i do dziś nieraz celowo gmatwanej sprawy losów okupacyjnych późniejszego Komendanta Głównego Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ), płk. dypl. Tadeusza Kurcyusza (1881–1944). Jego związki z ZWZ-*AK* (Związek Walki Zbrojnej-Armia Krajowa), jego aresztowanie, jak i późniejsze losy były zazwyczaj przedstawiane bądź niejasno, bądź niewyczerpująco w dotychczasowych biogramach. Płk Ludwik Muzyczka ps. „Benedykt” (1900–1976) był czas jakiś bezpośrednim przełożonym Kurcyusza w KG ZWZ-*AK* i stąd należał do ludzi szczegółowo zorientowanych w tych kwestiach, choć oczywiście sprawy wewnętrzne NSZ nie były mu znane. Miałem okazję parokrotnie rozmawiać na te tematy z Ludwikiem Muzyczką w latach sześćdziesiątych i zrobiłem sobie nawet notatki z tych rozmów. Ostatnio okazało się, iż Ludwik Muzyczka napisał później list (datowany 1 III 1972 r.) do Londynu, w którym znalazła się szczegółowa relacja o tzw. sprawie Kurcyusza. Adresatką listu była moja krewna, Maria Radecka (z domu Powierza), współpracownica Studium Polski Podziemnej w Londynie. Po latach otrzymałem od adresatki oryginał tej relacji i upoważnienie do jego ewentualnego opublikowania.

Każda relacja uczestnika wydarzeń napisana po latach podlega krytyce historycznej. Stwierdzam autentyczność tej relacji napisanej ręką, dobrze mi znanym pismem Ludwika Muzyczki, stwierdzam także, iż relacja o ogólnych zarysach pokrywa się z moimi informacjami (mniej szczegółowymi z tego samego źródła z lat sześćdziesiątych). Jest oczywiście możliwe, iż niektóre oceny L. Muzyczki mają charakter subiektywny, a chronologia wydarzeń być może zawodzi w szczegółach. Niektóre kwestie są dziś trudne do weryfikacji. Nie ulega dla mnie natomiast wątpliwości subiektywna prawdziwość relacji opartej wyłącznie na wiedzy autora relacji z okresu okupacji. Biorąc pod uwagę konieczność szerszego wyjaśnienia wszystkich okoliczności związanych z działalnością płk. Kurcyusza, publikuję niniejszą relację. Zaopatrzona ona została w niezbędne przypisy i wstęp podający zasadnicze informacje o postaci płk. dypl. Tadeusza Kurcyusza. Należy moim zdaniem podkreślić, iż nawet, pozostawiwszy na uboczu dramatyczny epizod jego życia, jakim było jego aresztowanie przez gestapo i następstwa tego aresztowania, to tzw. sprawa Kurcyusza stanowi wyraziste potwierdzenie tezy

o istniejących w Narodowych Siłach Zbrojnych i ich politycznych przybudówkach dążeniach do infiltrowania zarówno szczebli organizacyjnych ZWZ–AK, jak i organów Delegatury Rządu. Można różnie oceniać te czy inne aspekty działalności NSZ, które często wymykają się jednoznacznej ocenie, jednakże fakt prowadzenia tego typu działań wydaje się niewątpliwy.

Przypomnijmy krótko najważniejsze fakty z życiorysu Tadeusza Kurcyusza¹. Urodzony 15 X 1881 w rodzinie ziemiańskiej ukończył politechnikę w Liège w 1909 r. W czasie I wojny służył w armii rosyjskiej, a potem w Korpusie Dowbora–Muśnickiego. Specjalista kolejnictwa. W 1918 r. jako kapitan rozpoczął służbę w Wojsku Polskim. W l. 1919–1921 pełnił szereg odpowiedzialnych funkcji. Ukończył Wyższą Szkołę Wojenną. W październiku 1922 r. był mianowany Generalnym Wojskowym Komisarzem Kolejowym. W 1931 r. przeszedł w stan spoczynku w stopniu pułkownika. Związany był zawsze politycznie z ugrupowaniami prawi-cowymi. W pierwszym okresie okupacji należał (od połowy 1940 r.) do TAP, a potem był szefem sztabu w Konfederacji Zbrojnej i wraz z nią wszedł do służby w ZWZ. Związany był być może czas jakiś z NOW (Narodowa Organizacja Wojskowa), już pozostając w służbie ZWZ². Dalsze jego losy w Armii Krajowej, nie w pełni wyjaśnione w dotychczasowych życio-ryсах, przedstawia relacja L. Muzyczki³. Związany przez szereg lat zależnością służbową (a także pobieraniem uposażeniem) z KG ZWZ–AK. Równocześnie od pewnego momentu był płk Kurcusz głęboko zakonspirowanym wyższym oficerem NSZ, a następnie nawet Komendantem Głównym tej organizacji⁴ (faktycznie prawdopodobnie od lata 1943 r., a formalnie od 1 XI 1943 r.). Wedle jednego z badaczy w tym czasie „wchodził w skład kierowni-czego ośrodka politycznego Obozu Narodowo–Radykalnego (ONR) w podziemiu i skłaniał się ku pertraktacjom scaleniom z AK”⁵.

¹ Posiadamy dwa godne uwagi biogramy Kurcyusza: najobszerniejszy (z 1971 r.) opracował Piotr Stawec-ki, *Polski słownik biograficzny*, Kraków–Warszawa–Wrocław 1935–1994, XVI, z. 68, s. 225–226 (dalej: PSB), szereg kwestii, m.in. fakt, iż Kurcusz pełnił stanowisko Szefa Biura Komunikacji w KG ZWZ ustalił po raz pierwszy w swym biogramie A. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*, Warszawa 1987, t. 2, s. 105–107. W publikacji zbiorowej pt. *Narodowe Siły Zbrojne. Materiały z Sesji naukowej poświęconej historii Narodowych Sił Zbrojnych*, Warszawa 1994 zwięzły życiorys Kurcyusza na s. 262–263 nie zawiera wyjaśnienia kwestii spornych. Autor przyjął, iż Kurcusz związał się z NSZ bez wiedzy władz AK, ale nie podaje od jakiej daty związał się z Narodowymi Siłami Zbrojnymi.

² Z. J. Siemaszko, *Narodowe Siły Zbrojne*, Warszawa 1988 (1 wyd. Londyn 1982) s. 202 przyjmuje, iż Kurcusz „... w roku 1941 zaangażował się w sprawy wojskowe Grupy Szańca i w okresie rozłamu NOW (wiosna i lato 1942) kontaktował się z Oziewiczem” — późniejszym Komendantem Głównym NSZ. Informacje tego dotyczące L. Muzyczki byłyby w ten sposób pośrednio potwierdzone, choć użyta przezeń nazwa NSZ była użyta przedwcześnie, bowiem fronda z NOW formalnie przyjęła dopiero wraz z ZJ nazwę NSZ od 20 IX 1942 r.

³ Sprawa działalności Kurcyusza w KG AK, a zwłaszcza problem jego aresztowania przez gestapo znalazły szersze omówienie jedynie w tekstach Józefa Garlińskiego, szczególnie kompetentnego w spra-wach kontrwywiadu, por. tegoż relacja: J. Garliński, *Niezapomniane lata. Dzieje wywiadu więziennego i wydziału bezpieczeństwa KG AK*, Warszawa 1993, s. 90–92.

⁴ Por. P. Staweczki, PSB..., op. cit., s. 226: „Jako oficer AK wstąpił bez wiedzy swych zwierzchników w końcu 1942 lub w początkach 1943 r. do Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ) i pełnił tam do czerwca 1943 funkcję szefa do spraw komunikacji”. W świetle relacji Muzyczki i zgodnie z informacjami Z. J. Siema-szki, można przyjąć, iż Kurcusz był przez cały czas związany — formalnie czy nieformalnie — z prawi-cowymi ugrupowaniami, które mniej lub bardziej otwarcie negocjowały legalne władze konspiracji krajowej (ZJ, NOW, potem NSZ).

⁵ P. Staweczki, PSB..., op. cit., s. 226.

Kiedy jednak po zakończeniu tych pertraktacji ujawnił się wobec KG AK jako Komendant Główny NSZ w łonie kierownictwa Armii Krajowej wybuchła konsternacja: człowiek, który od lat był formalnie związany z Armią Krajową na szczeblu centralnym, który w niejasnych okolicznościach wyszedł z więzień gestapo, okazał się piastunem naczelnego stanowiska w organizacji, która wówczas od dawna ostro zwalczała Armię Krajową i legalne władze RP. Dzieje tego konfliktu między KG AK a ujawniającym się wobec AK Komendantem Głównym NSZ pomijam, bowiem nie są one bliżej opisane w relacji L. Muzyczki, a cała kwestia pełna jest do dziś (w relacjach uczestników wydarzeń wewnątrz obozu NSZ) niejasności i przemilczeń⁶. Faktem niewątpliwym jest to, iż na tle tych sporów, a także — a może przede wszystkim — na tle oporu większości sił NSZ przeciwko połączeniu się z Armią Krajową — płk Kurcysz nagle zmarł (był ciężko chory na serce). Zanotować także warto, iż pośmiertnie czynniki polityczne NSZ nominowały płk. dypl. Kurcysusa do stopnia generała brygady⁷.

Fragm. listu Ludwika Muzyczki do Marii Radeckiej w Londynie z 1 III 1972 r. dotyczący tzw. sprawy Kurcysusa⁸

„Dziękuję Ci za zdobycie dla mnie tych informacji o zeszytach do historii N. S. Z. Ponieważ sprawy tej dotknęłaś, chciałbym Ci przekazać trochę faktów znanych mi b. blisko, szczególnie o Komendancie (Dowódcy?) głównym NSZ płk dypl. Kurcyszu⁹. W roku 1940 nie było w Kraju »Delegata Rządu na Kraj«, ponieważ stronnictwa polityczne popierające rząd gen. Sikorskiego (Str. Narod., Str. Ludowe, PPS, a następnie Str. Pracy) nie mogły się zdobyć na jednogłośną lub choćby większościową decyzję wskazania kandydata na to stanowisko. Sprawa była pilna, bo rząd polecił ZWZ w Kraju przygotowanie planu powstania powszechnego, plan zaś wymagał istnienia władzy cywilnej i aparatu cywilnego, które by mogły zagwarantować wykonywanie postulatów i wiążących żądań w dziedzinie pomocy wojsku i wojnie. Grot zaproponował Reprezentacji Politycznej powołanie przez Wojsko (ZWZ) Komend Etapowych, które miałyby wyręczyć władze cywilne w omawianych sprawach do czasu powołania do życia stanowiska Delegata Rządu na Kraj i jego cywilnego aparatu. Reprezentacja Polityczna nie wyraziła na ten projekt zgody, uzasadniając swój sprzeciw obawą przed dyktaturą wojska, które miałyby w swym zasięgu władzy i zagadnienia administracji cywilnej. Grot zaproponował wówczas ustanowienie stanowiska «Szefa Koordynacji», który będąc zależny od Reprezentacji Politycznej, utworzyłby Administrację Tymczasową i koordynował działalność i współpracę wojska i Reprezentacji Politycznej. Stronnictwa wyraziły na to zgodę i jednogłośnie (co im się rzadko zdarzało) wybrały mnie na to stanowisko. Otrzymałem z wojska urlop i zabrałem się do tworzenia cywilnej administracji. Gdy aparat kadrowy był już czynny, rząd mianował Cyryla Ratajskiego na stanowisko Głównego Delegata Rządu (listopad 1940 r.), przy którym ja w dalszym ciągu pełniłem tę funkcję Szefa Koordynacji. Cyryl Ratajski nie widział potrzeby organizowania Tymczasowej Administracji w tym okresie czasu i rozpoczął

⁶ Por. opis tych wydarzeń zakończonych nagłą śmiercią Kurcysusa w biogramie A. K. Kunerta (przyp. 1 niniejszego artykułu).

⁷ Por. *Narodowe Siły Zbrojne. Dokumenty. Struktury. Personalalia*, oprac. L. Żebrowski, Warszawa 1996, s. 35–36.

⁸ List w posiadaniu wydawcy.

⁹ Zachowana została pisownia oryginału. Muzyczka nazwisko Kurcysz pisze przez „j”.

działalność grożącą zlikwidowaniem tego, co już zostało zrobione. Grot i ja usiłowaliśmy przekonać Ratajskiego o konieczności istnienia i dalszej rozbudowy aparatu administracji cywilnej (potrzebnego nie tylko na wypadek powstania powszechnego, ale i jako aparatu polskiej konspiracyjnej władzy na okres istnienia okupacyjnej władzy), ale nasze argumenty nie docierały do świadomości Ratajskiego. W marcu 1941 r., nie chcąc ponosić historycznej współodpowiedzialności za zaistniały stan, zgłosiłem dymisję uzasadnioną obszernym materiałem (odpis lub oryginał znajduje się w Londynie) i wróciłem z powrotem do wojska. Ale nie wróciłem sam: zabrałem ze sobą cały zorganizowany aparat i za zgodą Grota nazwałem go «Administracją Zastępczą». Ratajski został oficjalnie powiadomiony, że wojskowy aparat A. Z. zostanie zlikwidowany lub przekazany Głównemu Delegatowi Rządu, gdy utworzy on zdolny do działania aparat cywilny (Tymczasową Administrację Państwową). (Na marginesie tej sprawy należy stwierdzić, że ten krok wojska zdopingował władze polityczne Kraju i Gł. Delegatur Rządu do tworzenia aparatu cywilnego administracji i że w czerwcu 1943 r. Delegat (wicepremier rządu) przejął z moich rąk poważny aparat władzy (około, a raczej przeszło 15 tys. przeszkolonych fachowych pracowników).

Nie będę opisywał organizacji i zakresu działania A. Z., wspomnę tylko, że na szczeblu III instancji (w sztabie głównym) powołane zostało «Szefostwo Biur Wojskowych», którego szefem byłem ja aż do końca Powstania Warszawskiego. Jednym z 9 Biur było Biuro Wojskowe Komunikacji. Wszelkie komunikacje (drogowe, wodne, kolejowe, powietrzne) dla wojska są niesłychanie ważne. Wszelkie plany operacyjne opierają się przede wszystkim o komunikację. Biurem więc powinien kierować wysoko kwalifikowany specjalista do tych spraw. Z tym miałem kłopot. Początkowo powołałem na to stanowisko prof. inż. Dybowskiego, człowieka o wysokich kwalifikacjach naukowych, ale słabego praktyka. Szukałem więc właściwego człowieka na to odpowiedzialne stanowisko. Na początku 1941 r. podporządkowała się ZWZowi Narodowa Organizacja Wojskowa (NOW)¹⁰. Wytyczne dotyczące scalenia przewidywały, że ludzie ze sztabów centralnych organizacji scalających się otrzymują w sztabie ZWZ odpowiednie stanowiska. W Komendzie Głównej NOW był zatrudniony płk dypl. Kurcusz. Któregoś dnia Grot poinformował mnie, że ma dla mnie kandydata na szefa Biura Komunikacji, oficera dyplomowanego, wybitnego specjalistę, który w wojnie 1920 r. pełnił funkcję Szefa Komunikacji w Sztabie Generalnym WP. To był właśnie Kurcusz. Aby można było zrozumieć dalsze dzieje Kurcjusza przypominam, że umowie o scaleniu NOW sprzeciwiła się pewna część działaczy politycznych Stronnictwa Narodowego i część żołnierzy NOW. Ci utworzyli nową organizację paramilitarną NSZ. Kurcusz zadeklarował pełną lojalność wobec aktu scalenia, uważając prywatnie wojska stronnictw politycznych za szkodliwe dla interesu państwa. Wyjątkowy był to przypadek osobistego odebrania przysięgi żołnierskiej od Kurcjusza przez gen. Grota w mojej obecności. Chciałem w ten sposób podkreślić pamięć o zasługach Kurcjusza w wojnie 1920 r. i dać dowód wagi jaką najwyższy dowódca na terenach okupacyjnych, przywiązuje do odpowiedzialnego stanowiska Szefa Biura Komunikacji powierzanego Kurcuszowi. Kurcusz przejął funkcję i agendy od prof. inż. Dybowskiego w mieszkaniu tego ostatniego przy ul. Kruczej 14. Z lokalu tego, obok innych posiadanych do dyspozycji, korzystał przez cały czas pełnienia funkcji Szefa Biura Komunikacji, utrzymując z inż. Dybowskim najzupełniej poprawne stosunki. Szefowie Biur Wojskowych posiadali daną im przeze mnie daleko idącą samodzielność w ramach otrzymywanych generalnych wytycznych lub rozkazów.

¹⁰ Dziś wiemy, że Kurcusz wszedł do ZWZ z ramienia Konfederacji Zbrojnej.

Raz na 4–6 tygodni każdy z nich był obowiązany złożyć mi szczegółowy raport z wykonywanych prac i uzgodnić względnie uzyskać aprobatę planu pracy na najbliższy okres. Z pracy Kurcyusza byłem w pełni zadowolony, darzyłem go pełnym zaufaniem. W 1942 r. (na jesieni) nasz kontrwywiad zaczął mnie informować, że Kurcusz ma powiązania z NSZ–tem i osobiście zaprzysięga poważniejszych swych podkomendnych na rotę przysięgi NSZ. Informacje były poparte dowodami. Na najbliższym spotkaniu z Kurcuszem spytałem go o te fakty. Był wyraźnie zaskoczony i tak przejęty ujawnieniem tych faktów, że (poważnie chory na anginę pectoris) musiał dla uspokojenia zażyć stale noszoną nitroglicerynę. Przyznał się do takiego postępowania, tłumacząc te fakty nieposiadaniem przy sobie tekstu przysięgi ZWZ, a przypadkowym posiadaniem tekstu przysięgi NSZ. Nie potrafił mi wytłumaczyć skąd posiada ten tekst i dlaczego nosi go przy sobie. Nie odbierając mu jeszcze mego zaufania, ostrzegłem go przed powtórzeniem się tych faktów. Przez szereg miesięcy był spokój. W połowie 1943 r. otrzymałem dowody, że Kurcusz w podległym sobie aparacie AK tworzy «jacejki» NSZ. Tutaj muszę zwrócić uwagę na nieprzebierające w środkach ataki NSZ na AK. Nie było fałszu i kłamstwa, których by NSZ nie użył przeciwko AK. Kontrwywiad nie mógł ustalić nazwiska Komendanta Głównego NSZ. Po otrzymaniu dowodów nielojalnej i szkodliwej działalności Kurcyusza, wezwałem go do raportu i w obecności mego II-go Zastępcy ujawniłem jego postępowanie, odebrałem mu moje zaufanie i z miejsca zwolniłem go ze stanowiska szefa Biura Wojskowego Komunikacji, rozkazując przekazanie funkcji i agend wyznaczonemu przeze mnie na to stanowisko ppłk. dypl. inż. Grosserowi. Nowy szef należał do młodszego pokolenia oficerów dyplomowanych, wychowanych i wykształconych w WP. Był z pochodzenia Żydem i był przez to podwójnie zagrożonym. Kurcusz, nie tłumacząc się ze swego postępowania, podporządkował się mojej decyzji i przez kilka tygodni przekazywał funkcję Grosserowi. Działo się to znowu w mieszkaniu inż. Dybowskiego. Po przekazaniu przez Kurcyusza agend przenieśliśmy go do swej dyspozycji bez dania mu nowej funkcji. Kurcusz, jak zresztą i inni szefowie Biur, otrzymywał miesięczne wynagrodzenie przez cały czas pełnienia funkcji, to wynagrodzenie dla niego utrzymałem w tej samej wysokości, gdy przenieśliśmy go w stan dyspozycyjności.

Wkrótce po przekazaniu funkcji Kurcusz został aresztowany przez G–po i umieszczony na Pawiaku¹¹. Przez naszych informatorów dowiedzieliśmy się, że był dwukrotnie przewożony na Aleję Szucha na przesłuchania, ale nie był bity, ani torturowany. Jednej nocy G–po wkroczyło do mieszkania inż. Dybowskiego, w którym zastało gospodarza mieszkania, jego żonę, jego siostrzeńca i ppłk. dypl. Grossera, który tam nocował¹². Grossera natychmiast wywieziono na Aleję Szucha i ślad po nim zaginął¹³. W obecności gospodarzy dokonano szczegółowej rewizji mieszkania, znaleziono w gabinecie inż. Dybowskiego skrytkę pod podłogą, a w niej część zrzutu dokonanego ostatnio pod Warszawą. Inż. Dybowski, żona jego

¹¹ Dokładna data aresztowania Kurcyusza jest sporna. Wedle W. Grabowskiego, *Delegatura Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Kraj, 1940–1945*, Warszawa 1995, s. 100 n. aresztowania w kręgu Kurcyusza wyszły od Departamentu Komunikacji DR, a Kurcusz miał być aresztowany w drugiej połowie lipca. A. K. Kunert, *Słownik biograficzny...*, op. cit., przyjmuje, iż Kurcusz został aresztowany ok. 26 VIII i ta data jest prawdopodobniejsza.

¹² Dybowski i Grosser aresztowani zostali w nocy z 10 na 11 XI 1942 r. Ppłk Otto Grosser (nazwisko jego niekiedy było podawane błędnie w dotychczasowych publikacjach, bądź z imieniem: Antoni) był specjalistą kolejnictwa.

¹³ Grosser został zamordowany wraz z inż. Janem Dybowskim 12 II 1943 r.

i siostrzeniec przewiezieni zostali na Pawiak, skąd przewieziono ich na przesłuchanie na Aleję Szucha. On z żoną byli w nieludzki sposób torturowani, niczego nie ujawnili i zostali oboje straceni. Siostrzeniec (małoletni) wywieziony został do Majdanka i doczekał wyzwolenia. Aby Kurcjusza uchronić przed badaniami, sfingowano atak ślepej kiszki, przewieziono do szpitala wojskowego, operowano i ciągle jątrzono ranę, aby przedłużyć czas choroby. W tym okresie zwróciła się do mnie rodzina Kurcjusza z prośbą o wyasygnowanie 250.000 zł celem wykupienia go z rąk G–po. Ponieważ obawiałem się, że Kurcusz może tortur nie wytrzymać i zdradzić tajemnice konspiracji, wyraziłem na ten projekt zgodę, uzależniając jednak wykonanie od decyzji dowódcy AK gen. Bora. Generał nie zgodził się na przyznanie na ten cel sumy 250.000 zł oświadczając, przy tak dużych aresztowaniach żołnierzy AK byłoby niesprawiedliwym aktem zapłacenie łapówki dlatego, że tym żołnierzem jest wysoki oficer ze szczebla Komendy Głównej AK. Wcześniej liczyłem się z taką decyzją Bora i oceniłem ją jako słuszną. Prosiłem jednak Bora o wyrażenie zgody na wygospodarowanie przeze mnie z mego budżetu sumy 100.000 zł. i wypłacenie jej żonie Kurcjusza. Na to Bór wyraził zgodę. Powiadomiłem więc żonę Kurcjusza, że mam do jej dyspozycji sumę tylko 100.000 zł., którą jej jednak wypłacę wówczas, gdy stwierdzę, że Kurcusz znajduje się na wolności.

Żona Kurcjusza powiadomiła mnie, że udało się jej zebrać dalsze 150.000 zł. od przyjaciół męża¹⁴. Przez okres przebywania Kurcjusza w więzieniu żona jego otrzymywała miesięczne wynagrodzenie przysługujące jej mężowi oraz dodatkowe sumy na paczki wysyłane dla Kurcjusza na Pawiak. Wkrótce powiadomiony zostałem, że Kurcusz wrócił do domu i [poproszony] o przekazanie przyrzeczonej sumy 100.000 zł. Moi oficerowie do zleceń sprawdzili powrót Kurcjusza do domu, widzieli go osobiście i doręczyli ofiarowaną przeze mnie sumę. Obowiązywał rozkaz Komendanta Głównego ZWZ/AK, że każdy żołnierz AK, który osobiście zetknął się z aparatem bezpieczeństwa wroga, po powrocie na wolność obowiązany był złożyć szczegółowy raport na piśmie, w jakich okolicznościach został zatrzymany, gdzie i z kim przebywał uwięziony, dokładny przebieg śledztwa, miejsca przesłuchań, ewentualne nazwiska przesłuchujących, pytania stawiane aresztowanemu itp. Na piśmie wezwałem Kurcjusza do złożenia takiego raportu (Nie potrzebuję dowodzić, że w [tym czasie] zostały «spalone» wszystkie lokale znane Kurcuszowi i zerwana jakakolwiek łączność idąca od niego do konspiracji). Dwukrotnie posyłałem łączniczkę do Kurcjusza dla odebrania omawianego raportu. Dwukrotnie wracała z pustymi rękami. Odczekawszy przeszło miesiąc na załatwienie przez Kurcjusza sprawy, postawiłem mu kilkudniowy termin wykonania rozkazu pod zagrożeniem postawienia go pod sąd za złamanie dyscypliny. Wówczas Kurcusz nadesłał mi krótki, mętny i pozostawiający wiele domysłów raport. Po jego przestudiowaniu nabrałem podejrzania, że «wsypa» na Kruczej była dziełem Kurcjusza. Osobiście przygotowałem kilkanaście szczegółowych pytań na piśmie i wezwałem Kurcjusza do zgodnego z prawdą udzielenia mi na każde z tych pytań odpowiedzi. Dotrzymanie udzielonego mu terminu na odpowiedź zagrożone zostało odpowiedzialnością karną. Dając odpowiedzi na pytania mu przedłożone, Kurcusz musiał się przyznać, że on się przyczynił do ujawnienia miejsca pracy nowego szefa Biura Wojskowego Komunikacji ppłk. dypl. Grossera. Zrobił to na drugim przesłuchaniu usprawiedliwiając się tym, że Gestapo wiedziało o jego funkcji w szefostwie Biur Wojskowych,

¹⁴ Po wojnie z kręgów NSZ szerzona była wersja, iż Kurcusz został wykupiony wyłącznie za pieniądze swoich przyjaciół, por. A. K. Kunert, *Słownik biograficzny...* op. cit., s. 106: „... został wykupiony przez grupę kolegów–inżynierów (w większości sympatyków ONR) i zwolniony z więzienia między 14 a 24 grudnia 1942 r.” L. Wanat, *Za murami Pawiaka*, 5 wyd., Warszawa 1972, s. 495, podaje datę 24 XII.

wiedziało o zwolnieniu go z tej funkcji i wyznaczeniu innego szefa Biura. Nie znało tylko nazwiska nowego szefa i miejsca jego urzędowania. Dowodził, że nie wiedział o skrytce jaką posiadał prof. inż. Dybowski i nie przypuszczał, że G-po będzie Dybowskiego i jego żonę torturować, a następnie ich zgładzi. Wyrażał żal, że jego nieodporność i obawa przed groźnymi mu torturami zmusiła go do ujawnienia znanego mu nazwiska i adresu. Mając to własnoręcznie napisane przyznanie się do zdrady wystosowałem wnioski do dowódcy AK gen. Bora o postawienie Kurcjusza przed Specjalny Sąd Wojskowy i domaganie się od tego sądu kary śmierci i wykonanie tego wyroku. Mój wniosek z załączonym do niego zeznaniem Kurcjusza osobiście przedstawiłem gen. Borowi w obecności szefa sztabu gen. «Grzegorza» Pełczyńskiego¹⁵. Gdybym był wówczas wiedział, że Kurcusz był już od dłuższego czasu Komendantem Głównym NSZ sprawa byłaby dla mnie jeszcze jaśniejsza. Dzisiaj jestem pewien, że Kurcusz ujawnił przed Gestapo swe stanowisko w NSZ. Organizacja ta była ideowo bliska NSDAP, podejrzewaliśmy, że organizacja ta prowadzi jakiś «flirt» z okupantem (czego dowodem była później Brygada Świętokrzyska). Przy ujawnianej w prasie NSZ «wrogości» do AK, zwolnienie go z funkcji Szefa Biura Wojskowego Komunikacji AK było niewątpliwie dla jego ambicji poważnym ciosem prestiżowym, a przekazanie tej funkcji Żydowi z pochodzenia, jego żydożercę, musiało doprowadzić do pasji. Gdy więc nawinęła się taka okazja unieszkodliwienia Żyda i uderzenia w AK bez namysłu, to wykorzystał. W zamian za tą przysługę w stosunku do AK, a nie wiadomo jakich przyrzeczeń danych przez Komendanta Głównego NSZ, postanowiono wypuścić go na wolność. Aby usprawiedliwić przed opinią polską, szczególnie przed władzami konspiracji, taką decyzję, postanowiono uczynić to przez rozpuszczenie pogłoski o wypuszczeniu za pomocą łapówki. Czy łapówka została rzeczywiście wpłacona to już tajemnica Kurcjusza i organów G-po. Już sam fakt wypuszczenia Kurcjusza przed dostarczeniem mu 100.000 zł., powinien był wzbudzić we mnie przynajmniej zaniepokojenie. Niestety, miałem wówczas do niego zaufanie jako do dobrego Polaka i patriotę.

Bór przeczytał mój wniosek, sprawozdanie Kurcjusza, wysłuchał mych dodatkowych ustnych wyjaśnień — dokumenty zatrzymał i poinformował mnie, że sprawę musi dokładnie przemyśleć. O rezultacie miałem zostać poinformowany. Po kilku dniach ustnie poinformował mnie, że nie da dalszego biegu sprawie, bo jakkolwiek ze sprawozdania Kurcjusza jest oczywiste, że ujawnił G-po nazwisko i adres — to należałoby dokładnie ustalić, czy była to premedytacja (o co Kurcjusza nie podejrzewa), czy też fatalny zbieg okoliczności, który zmusił Kurcjusza do ujawnienia adresu i nazwisk, że ustalenie tych okoliczności wymagałoby dokładnych badań, czego Sąd Specjalny nie jest w stanie dokonać w konspiracji. Sprawę tę, po porozumieniu się ze szefem sztabu postanowił odroczyć do końca wojny i wówczas kierować ją do postępowania sądowego w innej zupełnie atmosferze. Nie godziłem się z tą decyzją, protestowałem przeciwko niej, ale — jako żołnierz — byłem zmuszony do przyjęcia jej do

¹⁵ Relację Muzyczki potwierdza relacja J. Garlińskiego, *Niezapomniane lata...*, op. cit., s. 90, który o raporcie Kurcjusza pisze następująco: „Po jakimś czasie raport ten drogą służbową znalazł się w moich rękach. Był napisany bardzo zręcznie, ale wynikało zeń, że autor uratował się, obciążając innych. »Oskar« i »Józef« (szef kontrwywiadu B. Zakrzewski i S. Ryś — przypis mój St. S.), który także przeczytali ten raport, byli tego samego zdania” (...). Przekazywali raport także płk Adam Świtalski i płk Antoni Sanojca, „... którzy dobrze znali Kurcjusza. Obydwaj czytali jego raport i obydwoj podzieliли niestety naszą negatywną ocenę”. Stwierdzając, iż wypadki załamania się ludzi konspiracji w śledztwie gestapo zdarzały się dość często, Garliński stwierdził: „... nie ferowaliśmy więc żadnego wyroku, jednakże późniejsze wypadki potwierdziły, przynajmniej częściowo, naszą opinię”.

wiadomości i zastosowania się. W tej sytuacji zerwałem wszelkie kontakty z Kurcuszem i wstrzymałem wypłatę miesięcznego wynagrodzenia.

Ataki NSZ na AK były coraz gwałtowniejsze i brutalniejsze. Naczelnny Wódz gen. Sosnkowski coraz częściej depešami naciskał na Dowódcę AK o dokonanie podporządkowania NSZ—tu Armii Krajowej. W Kraju prowadzone były rozmowy pomiędzy NRPNSZ a przedstawicielami Komendy Głównej AK. Wygórowane żądania NSZ doprowadzały do ciągłego zrywania dwustronnych rozmów i podejmowania ich na nowo. Wreszcie na wiosnę 1944 r. doszło do porozumienia. W ustalonym dniu i miejscu dowódca AK gen. Bór miał się spotkać najpierw z Reprezentacją Polityczną NSZ ze Stypułkowskim na czele dla wspólnego podpisania aktu scaleniowego. O oznaczonej godzinie miał przyjść na to spotkanie Komendant Główny NSZ, aby zostać przedstawionym gen. Borowi i wspólnie z Reprezentacją NSZ podpisać akt scalenia. O wyznaczonej godzinie przyszedł na to spotkanie Kmdt Gł. NSZ — okazało się że był nim Kurcusz. Bór zaskoczony, teraz świadomy podwójnej roli jaką Kurcusz odgrywał jako Szef Biura Wojsk. Komunikacji w AK, pamiętając rolę Kurcjusza w ujawnieniu (zdradzie) G[esta]po Dybowskiego i Grossera, z miejsca odmówił podpisania przygotowanego aktu, domagając się natychmiastowego zwolnienia Kurcjusza ze stanowiska Kmdta Gł. NSZ, mianowania na to stanowisko kandydata zaaprobowanego przez gen. Bora. Kurcusz fizycznie nie wytrzymał tej decyzji i zmarł na atak serca. Oto obiektywna prawda o działalności i śmierci Kurcjusza”.